

NOWOHUCIANIE

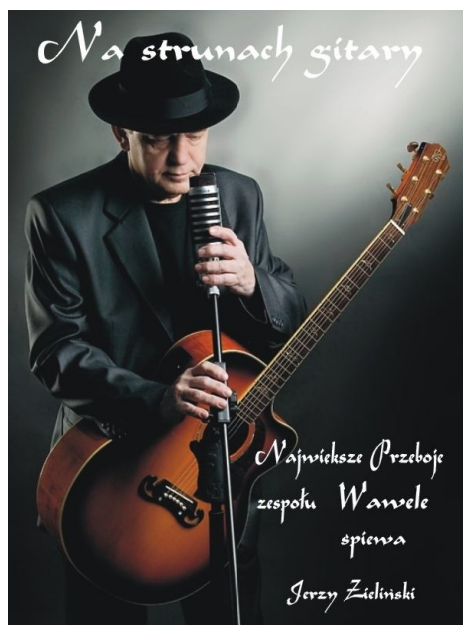
JERZY ZIELIŃSKI



Urodził się 4.12.1950 roku w Krakowie. W 1952 roku jego ojciec dostał nakaz pracy w Hucie im. Lenina i objął stanowisko szefa Wydziału Samochodowego. Jednocześnie dostał przydział na mieszkanie na os. Zielonym. Tu właśnie, wkrótce po urodzeniu, zamieszkał mały Jurek, wraz z rodziną. Następnie rodzina Zielińskich przeprowadziła się na osiedle Słoneczne. Po skończeniu szkoły podstawowej, 1000 latki na os. Teatralnym, Jerzy Zieliński podjął naukę w Technikum Hutniczo-Mechanicznym. Jednak jego pasją była elektronika, tak więc, wbrew woli rodziców, przeniósł się do Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy HiL – kierunku elektronika i automatyka przemysłowa. Następnie skończył technikum dla pracujących.

W Hucie im. Lenina a później Sendzimira pracował na różnych stanowiskach m.in. jako elektronik w laboratorium aparatury kontrolno-pomiarowej. Później wzbogacony o wiedzę na Politechnice Gdańskiej został oddelegowany do uruchomienia i obsługi chromatografów na blokach tlenowych. Kolejny etap pracy to wydział aparatury kontrolno-pomiarowej gdzie pracował jako kierownik zaopatrzenia, specjalista ds. przygotowania remontów, a potem na stanowisku szefa administracyjnego Walcowni Gorącej Blach. W 1987 r. rozpoczyna własną działalność – Zakład Instalatorstwa Elektrycznego, jedenaście lat później zakład zostaje przekształcony w spółkę cywilną, a Jerzy Zieliński do chwili obecnej pełni w niej funkcję Prezesa Zarządu WZU. Jego drugą, bardzo jego zdaniem zbliżoną, pasją jest muzyka. „Od elektroniki do muzyki, jest tylko jeden mały krok” – mówi z uśmiechem Jerzy Zieliński. Wspomina, że w latach sześćdziesiątych nie było w sklepach wzmacniaczy, mikrofonów, głośników, elektronicznych efektów itp. Wszystko to trzeba było „zdobywać”, a część robić samemu.

O swojej przygodzie z muzyką opowiada bardzo chętnie: „Grałem w różnych zespołach muzycznych, potem założyłem grupę „Skalpele”, z którą występowałem pierwsze miejsce na ogólnopolskim festiwalu zespołów Big-beatowych zrzeszonych przy służbie zdrowia. Występowaliśmy na różnych imprezach okolicznościowych z okazji świąt 1 maja, 22 lipca i cyklicznie na wieczorkach tanecznych w Klubie Pielegniarek przy Szpitalu im. St. Zeromskiego. Potem przenieśliśmy się do Klubu „Wiolinka” na os. Młodości gdzie graliśmy na tzw. „ubawach”. Niestety wszystko, co piękne trwa zbyt krótko. Zespół przestał istnieć – przyszedł czas na dorosłe życie, musieliśmy dokonać wyboru: praca, wojsko, studia.”



To Głos Nowohucki z zeszłego tygodnia.

„Oj, będzie się działo...”

Oby Pana słowa, Panie Jerzy się ziściły! Ale do tego potrzeba chęci i pracy wielu osób!

W 1996 roku Jerzy wraz z małżonką postanowił wybudować własny dom. „Co do jednego od razu byliśmy zgodni – mieszkania w Nowej Hucie nie sprzedamy i Nowej Huty nie opuścimy.” – mówi. Jego zdaniem w tej dzielnicy mieszka się wspaniale i wygodnie. „Huta jest piękna zielona i przestrzenna – ma swoją ciekawą historię. Posiada wszystko, co posiadać powinno miasto – szkoły, przedszkola, przychodnie, szpitale, kina, teatry, kawiarenki, pływalnie, kluby, na obrzeżach supermarkety itp. Tutaj zawsze coś się dzieje – jesteśmy wśród ludzi. Mieszkanie na peryferiach miasta to nie dla nas, a w szczególności w sezonie jesienno-zimowym, gdzie szybko zapada zmrok, wieczory są długie, na wsiach jest głucho, ciemno i przygnębiająco. Każdy zamknięty w swojej „dziupli” – słysząc tylko ujadanie psów. Wszędzie daleko – bez samochodu ani rusz. Choć władze Krakowa traktują Nową Hutę po macoszemu dzielnica i tak staje się coraz bardziej atrakcyjna.”

Zapadła decyzja o budowie domu całorocznego w przepięknej górskiej miejscowości, obecnie starającej się o status uzdrowiska. Obok domu Jerzy Zieliński postanowił wybudować studio nagrań i nastąpił jego muzyczny „come back”. Wydarzenia związane z muzyką ruszyły w jego życiu jak lawina, której nie sposób powstrzymać.

„Zostałem powołany w skład Społecznej Rady Gminy ds. kultury. Występowałem na różnych imprezach okolicznościowych takich jak „Dni Gorczańskie” itp. byłem współorganizatorem Festiwalu Kolędowego i organizatorem konkursu „Szukamy Młodych Talentów”. W 2004 r. na zaproszenie Bartosza Szydłowskiego Dyrektora Teatru „Łaźnia Nowa” wystąpiłem na „III Międzynarodowym Festiwalu Genius Loci”. Na prośbę władz Nowego Brzeska występowałem na różnego rodzaju imprezach okolicznościowych m.in. „Dni Nowego Brzeska”. W 2007 r. otrzymałem tytuł „Przyjaciela” – Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 w Krakowie. W roku 2009 nagrałem z Wileńską Kapelą Ojca Jana kilka piosenek do albumu muzycznego „Piosenki Wileńskie” wydanego przez wydawnictwo Readers Digest. W tym samym roku dzięki przychylności Jana Wojdaka i Zespołu „Wawele” przystąpiłem do nagrania płyty z największymi przebojami tego zespołu pt. „Na strunach gitary”. Producentem jej była agencja „Kwart Music Polska”. Płyta ukazała się na rynku w 2010 r. – promocja odbyła się w Teatrze Ludowym 26 kwietnia. Na moje zaproszenie wystąpiła również legenda nowohuckiego bitu zespół „Ryszardy” – reaktywowany po 45 latach za sprawą pani Krystyny Downar.” – opowiada niemal jednym tchem. Obecnie zaangażował się w działalność nowopowstałego Nowohuckiego Stowarzyszenia Muzycznego Jazz & Beat & Rock, którego jest współzałożycielem. „Stowarzyszenie ma bardzo ambitne plany artystyczne na przyszłość, w najbliższym czasie planuje szereg imprez muzycznych związanych z Nowohucką Wiosną Muzyczną... Oj będzie się działo.” – obiecuje Jerzy Zieliński. Na koniec rozmowy wyznaje:

„Wszystkie moje przedsięwzięcia artystyczne nie byłyby możliwe bez mojej wspaniałej rodzinie. Moja małżonka, moje wspaniałe córki i ich mężowie zawsze byli zaangażowani w przygotowanie każdej z wymienionych imprez. Wszyscy są bardzo muzycy – grają i śpiewają. Uwielbiam chwile, kiedy w górach wchodzimy wszyscy do studia – wtedy jest bardzo wesoło, bardzo głośno i bardzo muzykalnie. Tak, więc wszyscy kochamy Nową Hutę, muzykę i uwielbiamy góry.”

AL

4

To ten gość!:)

Pozdrawiam, Krystyna Downar